



rys. Zenon Wasilewski

— Spotkamy się w Zielone Świąta?
— Nie mogę. Jestem daltonistą.

Janusz Minkiewicz

Z cyklu: „Plagiaty na rozmaite tematy”

LIMERYKI

(Nowe, nigdzie dotąd niedrukowane plagiaty z angielskiego)

K. I. Galczyńskiemu

I.

Wiklinki

Tak chudą była panienka z Wikliszek,
Że na jej widok brał ludzi wstręt kiszek.
Raz się okropny jej zdarzył wypadek:
Tak poślizgnęła się, ssąc lemoniadę,
Że wpadła, przez słomkę, w kieliszek.

winno być:
Wikliszki

II.

Zawieja

Tak słabiutkie ma nogi panienka z Zawiei,
Że na nich stać nie może, więc nie śpi i nie ji,
Lecz stoi na głowie, a oto
Co w życiu wzięła za motto:
„Niech żywi nie tracą nadziei!”

III.

Równie

Mówiła raz pewna panienka z Równego.
Że ponad ślizgawkę nic nie zna miłszego...
I nie dokończyła, przerwawszy w pół,
Bo na gładkim lodzie zdradliwy dół
Uczył nić coś z panny mnielwiecej takiego...

IV.

Naraka

Do raka rak rzekł raz: — Patrzyłem
Gdy szedłeś raz przodem, miast tyłem!
A na to drugi rak
Odparł: — Możliwe, tak,
Bo strasznie wtedy się upilem!

V.

Nabogacza.

Siadł bogacz co solną miał żupę
Na sztucznych zębów swych kupę.
Na chwilę z bólu aż zastygł!
Rzekł potem: — Alem gimastyk!
We własną ugryzłem się d...ę!

winno być:
gimnastyk

St. Wygodzki

O aniołach

Aniołowie lirycznych poetów
chodzą po mieście Cherubino.
Dmą przeciągle w komin fletu,
odwiedzają wieczorem kino.

Aniołowie, bladej gwiazdy
migocącej nad Cherubino
urządzają doroczne zjazdy
gdzie Serafin podaje wino.

Seraficzne skrzydła i lotki
gubią na bruku Cherubino.
Daniel i Arjel spieszą na plotki,
krople deszczu po szybach płyną.

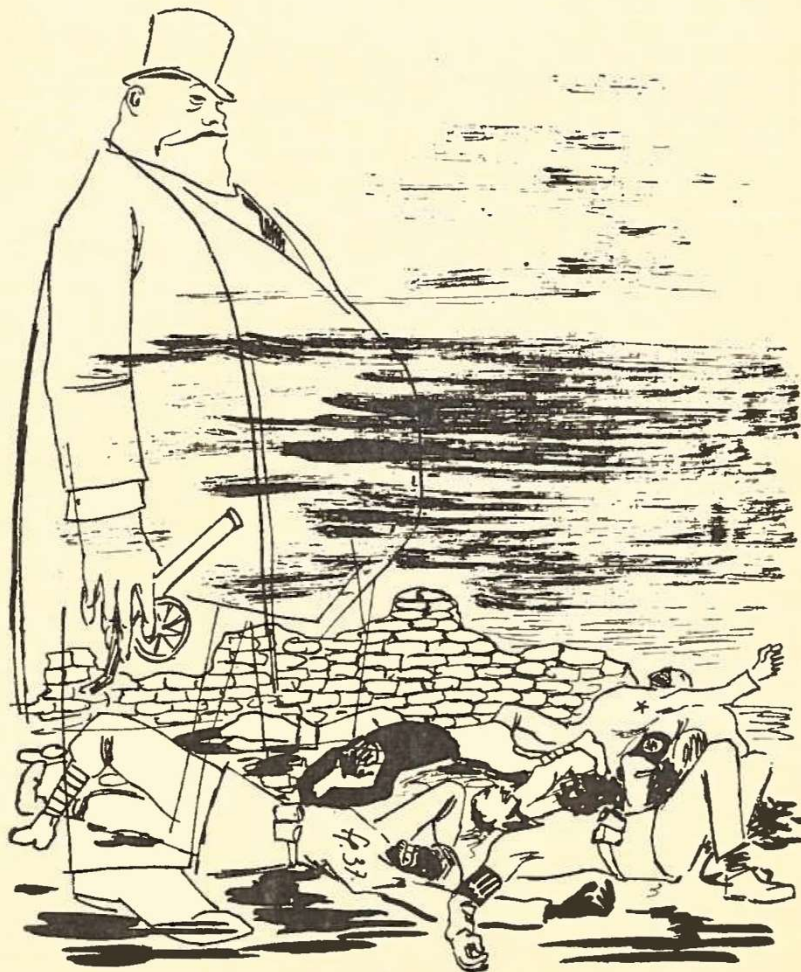
Arjelowe, laurowe matki
również mieszkają w Cherubino.
Naprawiają szlafmyce i gatki
brunoschulzową, cichą godziną,

A wieczorem krawędzią dachów
aniołowie nad Cherubino.
Do zamtuza „Skrzydlaty Bacchus”
niewidzialną z’ężdżają szyną.

Orgje anielskie! W skrzydłach mroku
tonie i płonie Cherubino.
W białej wódce z kropelką soku
pieskie - anielskie wieczory giną.

Kiedy wychodzą z czadem w głowie
awantura w Cherubino!
I witają świt aniołowie
Vivaldim, Bachem i Palestriną.

Wtedy z za rogu — gwałtu! gwałtu,
drży moje biedne Cherubino!
I nocne stróże — pałką! pałką!
skrzydła aniołom prędko zwiną!



rys. Franciszek Parecki.

Prawdziwy zwycięzca

